

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ OKRĘGOWEGO OFICJALATU SANDOMIERSKIEGO W LATACH 1682 — 1685¹

Prawo procesowe określonej epoki może być badane podwójną metodą. Najpierw w świetle ustaw, rozporządzeń i instrukcyj pochodzących od władzy prawodawczej a odzwierciedlających prąd danego okresu. Jest to jak gdyby odgórne badanie sądownictwa. Można też przyjąć za podstawę analizy prawniczej akta sądowe z omawianego odcinka czasu. Zawierają one obraz realizowania obowiązujących przepisów czy też poglądów doktrynalnych. Podają najlepszą interpretację prawa. Uzupełniają je lokalnymi zwyczajami i praktykami. Równocześnie rzucają światło na poziom wykształcenia i kultury prawniczej u funkcjonariuszy sądowych oraz na stan porządku prawnego w społeczeństwie. Punktem wyjściowym jest przy tym jakby oddolne spojrzenie na funkcjonowanie określonej instancji sądowej. Z aktów władzy wnioskujemy o prawie.

Referat niniejszy oparty jest na protokołach 214 spraw rozpatrywanych w 124 terminach sądowych od 16. IX 1682 do 14. X 1685. Spisali je notariusze w kodeksie: „*Acta Consistorii Sandomiriensis*” znajdującym się obecnie w bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Poza literaturą drukowaną uwzględniono też rozprawę doktorską ks. Stanisława Kozłowskiego napisaną w seminarium ks. prof. H. Likowskiego w Warszawie na temat „*Organizacja oficjalu w Polsce do końca średniowiecza*”.²

¹ Referat wygłoszony 24 III 1955 na posiedzeniu Wydziału Teologiczno-Kanonicznego Towarzystwa Naukowego K. U. L. w Lublinie. Jest on skrótem większego artykułu na ten sam temat. Ogranicza się do podania norm wysnu-tych ze źródeł rękopiśmienych i najważniejszych wniosków.

² Za łaskawe udostępnienie mi tej pracy składam Czcigodnemu Autorowi serdeczne podziękowanie.

Ramy referatu zacieśniono do krótkiego odcinka czasu wychodząc z założenia, że badania na podstawie akt sądowych można prowadzić albo w oparciu o wiele ksiąg, z dłuższego okresu albo też można ograniczyć się do krótkiego odcinka czasu dając jak gdyby poprzeczny przekrój działalności oficjalatu. Zależy to od badanego przedmiotu. Przy dokładniejszym studiowaniu historii organizacji sądownictwa czy też poszczególnych jego instytucji albo też przy przedstawianiu ewolucji pojedynczych typów procesu specjalnego należało by wykorzystać więcej ksiąg oficjalnych. Natomiast przy zobrażowaniu pod względem formalno - prawnym działalności określonej instancji sądowej wystarczy wyczerpanie źródeł z krótszego czasokresu. Daje ono obraz związany więcej z określoną epoką czy też osobistością, ale za to pełniejszy i dokładniejszy.

Celem referatu jest nie tylko podanie zarysu organizacji i działalności oficjalatu okręgowego ale też i ukazanie norm i praktyk stosowanych w tej instancji oraz uchwycenie pewnych elementów rozwojowych kościelnej procedury sądowej i administracyjnej.

I. *Właściwość oficjalatu okręgowego w Sandomierzu.*

Pod względem terenowym oficjalat okręgowy w Sandomierzu obejmował dwa archidiaconaty: sandomierski i zawichojski. Literatura nie podaje innego podobnego przykładu w Polsce. W aktach są jednak bez żadnych zastrzeżeń protokoły spraw z Zawichosta i wszystkich dekanatów podległych tamtejszemu archidiaconowi. W dokumentach nominacyjnych dla oficjałów nazywał biskup powierzając im sądową jednostkę jurysdykcyjną „*Districtus Sandomiriensis*”.³ Okoliczność ta wzmacniała stanowisko oficjalatu tak wobec miejscowych archidiaconów jak i w stosunku do innych oficjałów na

³ Z tego względu posługujemy się nazwą „oficjalat okręgowy”. W nauce terminologia nie jest ustalona. Na określenie tego typu oficjałów spotyka się przymiotniki: archidiaconalny, foralny, wiejski. Używany w naszych źródłach przymiotnik „foraneus” można też przetłumaczyć na „okręgowy”.

terenie diecezji. Pod względem rzeczowym w stosunku do jurysdykcji biskupiej oficjał okręgowy miał władzę tylko delegowaną. Na podstawie zwrotów użytych w dokumentach nasuwa się wniosek, że była to „delegatio perpetua a iure dioecetano et consuetudine” W ciągu trzech blisko wieków ustalił się zakres spraw należących do oficjała okręgowego. Mogły być chwilowe zacieśnienia czy rozszerzenia uprawnień.

Z akt wynika, że spośród spraw spornych np. sprawy o zaręczyny rozstrzygano w Sandomierzu; nie ma natomiast w aktach spraw o węzeł małżeński. Są procesy o wykonanie zobowiązań; trudno natomiast ustalić górnej granicy przedmiotu sporu. Z formularzy biskupów krakowskich wiemy, że wynosiła ona 100 florenów lub 200. Spotyka się sprawy dotyczące opieszałości i sposobu oddawania dziesięcin; natomiast ustalenie spornego obowiązku uiszczania dziesięcin oraz wskazanie podmiotu, któremu trzeba było oddawać dziesięciny, należało do biskupa. Nieporozumienia o prawa parafialne i obowiązki proboszczowskie rozstrzygano w Sandomierzu; natomiast spory wynikłe w związku z prezentą i aktem nadania beneficjum odsyłało do Krakowa.

Spośród spraw karnych oficjał okręgowy rozpatrywał skargi z urzędu o zaniedbanie obowiązków, o wywołanie zgorzenia, domniemane naruszenie obyczajowości, bezprawną alienację mienia kościelnego, orzeczenie nieprawidłowości, zaciągniętych cenzur, nielegalną kumulację beneficjów, naruszenie bezpieczeństwa osób, immunitetu kościelnego itp. Prywatni oskarżyciele wnosili sprawy o zniesławienie, naruszenie nietykalności osobistej, zakłócenie spokojnego posiadania, podstęp itp. Trudno jest ustalić ścisłą granicę, według której określone skargi należało odsyłać do ordynariusza.

Odrębny dział stanowiły sprawy zlecone specjalnie przez biskupa czy też oficjała generalnego, np. spór o patronat, aprobata i egzekucja testamentu z zapisem większej sumy dla kościoła. Powoływano się wtedy na delegację i fakt ten ogłaszano publicznie.

Niektóre sprawy odsyłał oficjałat do biskupa ze względów proceduralnych, np. po dwu lub trzech bezskutecznych dylacjach, czasem na prośbę strony, niekiedy „*ex certis rationibus*” przekazywano ordynariuszowi sprawę karną nawet już po zebraniu materiału dowodowego. Pewne sprawy były przekazywane osobiście biskupowi. Stąd wniosek, że biskup zastrzegł sobie niektóre decyzje.

Jeśli zwrócono się do biskupa ze sprawą należącą do właściwości oficjała okręgowego, wówczas następowało odeślanie sprawy do Sandomierza.

Szeroko stosowana była instytucja pomocy prawnej. Oficjał okręgowy badał świadków dla nuncjatury ap., dla publicznego oskarżyciela przy oficjale generalnym, przygotowywał też materiał do rozstrzygnięcia spraw drogą administracyjną, np. o redukcję ciężarów fundacyjnych. Nie zawsze czynności te były wykonywane na rekwizycję innej instancji. Wystarczała uzasadniona prośba zainteresowanej strony. Na prośbę interesantów dokonywano też ingrossacji dokumentów wydanych przez różne urzędy. Zwracano przy tym uwagę, czy zachowane były przepisy prawa, np. żądano koniecznej aprobaty ordynariusza przy umowach dotyczących mienia kościelnego.

Na równi z oficjałatem okręgowym mogła sądzić niektóre sprawy kapituła kolegiacka. Wyrok jej dawał podstawę do zarzutu rzeczy osądzonej.

Gdy idzie o sądy i urzędy świeckie: miejskie, ziemskie i starościńskie, oficjałat okręgowy nie miał z nimi bezpośredniej łączności. Dwie różne jakościowe dziedziny jurysdykcji były zupełnie rozdzielone. Z natury rzeczy koniecznym jednak łącznikiem między sądem kościelnym a świeckim byli ci sami interesanci. Za ich pośrednictwem była pewna współpraca a również i pewne zahaczenia między jurysdykcją kościelną a świecką.

W ciągnących się od wieków nieporozumieniach o zakres kościelnej jurysdykcji sądowej spotykamy sprzeczności wobec pozywania przed sąd oficjała przez duchownych powodów

osób świeckich w sprawach czysto doczesnych. Pozwany szlachcic odpowiadał zarzutem niewłaściwości trybunału. Niekiedy powoływał się na prewencję sądu ziemskiego, który już rozpoczął daną sprawę. Surogat w oparciu o konstytucje prowincjonalnych synodów mówiące o przysługującym duchownemu prawie wyboru trybunału zarzut uchylał i polecał wycofanie sprawy z sądu świeckiego. Są jednak przykłady, że i duchowni korzystając z prawa opcji prowadzili procesy ze świeckimi w sądzie grodzkim czy nawet trybunale koronnym w Lublinie.

Przedmiotem ciągłych nieporozumień było ustalenie granicy spraw forum mieszanego. Pozwani świeccy bronili się zarzutem niewłaściwości sądu kościelnego w sprawach dziecięcych. Powoływali się na konstytucję sejmową z 1635 r. Oficjał oddalał zarzut opierając się na postanowieniach synodów prowincjonalnych i tłumacząc, że powołana konstytucja sejmowa uległa derogacji przez brewe ap., zwyczaj przeciwny i prejudykaty w tej dziedzinie. Podobnie uchylono zarzut niewłaściwości oficjała w sprawie o czynsz wykupny na rzecz kościoła zapisany w aktach sądu świeckiego.

Przeciw oddalaniu zarzutów pozwani apelowali do biskupa. Apelacja była z reguły odrzucana. Proces toczył się przed oficjałem. Nie ma wypadku, aby strona nie poddała się decyzji w tej sprawie. Sędzia kościelny miał przekonanie, że występuje tu zgodnie z prawem świeckim i opiera się tylko na odmiennej interpretacji ustawy.

Akta podają również przejawy nieporozumień w sprawach majątkowych. Spotykamy fakt kasacji aktu dzierżawy dokonanego wobec władz świeckich przez osobę nieuprawnioną z punktu widzenia kościelnego.

Podobnie postępowały sądy świeckie. Sąd miejski i grodzki starościński nie chciały przyjąć do swych akt darowizny placu i domu na rzecz kościoła. Akt sporządzono wobec oficjała. Władze świeckie rejestrowały też akty zbycia mienia kościelnego nie oglądając się na formalności alienacyjne. Źródłem tych rozdzwieków była ogólna tendencja szlachty

i mieszczan, aby nie dopuszczać do powiększania masy nieruchomości kościelnych mających przywileje majątkowe.

Jest też przykład odstąpienia od sądu i jurysdykcji świeckiej a poddania się władzy oficjała w sprawie majątkowej.

Są liczne dowody współpracy sądów kościelnych i świeckich. Oficjał udzielał często pomocy prawnej. Zazwyczaj chodziło o przesłuchanie duchownych występujących w roli świadków w procesach świeckich. Strona zwracała się do oficjalu. Urzędowo wzywano świadków. Niekiedy od razu przychodził interesant ze świadkiem prosząc o przesłuchanie. Oficjał lub sędzia surogat wyrażał zgodę, odbierał przysięgę, zlecał notariuszowi zbadanie świadka i odesłanie protokołu do sądu. Przedtem sprawdzał, czy istnieje przyczyna do przeprowadzenia badań, np. czy była prawidłowa cytacja przed dopuszczeniem świadka do stwierdzenia uporu powodu w sądzie świeckim. Protokół zeznań zwijano w rulon, zamykano i pieczętowano. Sam oficjał odsyłał do sądu świeckiego. Nie była to formalna rekwizycja sądowa. Chodziło tylko o zaprzysiężenie i zbadanie duchownego.

Innym przejawem pomocy było zwracanie uwagi przez oficjalat na wypełnianie przez strony obowiązków wobec państwa. Sprawdzano, czy były zapłacone podatki i daniny publiczne ze spornej nieruchomości. Rozstrzygano spór, kto zobowiązany jest do ponoszenia świadczeń. W wyroku nakazywano, aby strona wywiązała się z tych obowiązków. Oficjał podkreślał jednak, że dziesięciny nie pociągają za sobą ciężarów podatkowych dla duchownego.

Na żądanie stron ingrossowano do akt dokumenty władz państwowych. Oficjalat korzystał również z aktów sądu świeckiego. Mandat pełnomocnika do sądu grodzkiego wystarczał do reprezentowania strony w oficjalu. Wyrok władzy świeckiej posiadał moc dowodu wobec sądu kościelnego. Akta miejskie dostarczały dowodu z dokumentów w procesie kanonicznym.

Charakterystyczny jest przykład wezwania pomocy ramienia świeckiego. Osoba świecka została skazana przez oficjała

na przeproszenie duchownego i trzydniowy areszt w ratuszu. Wykonanie tej decyzji polecono sądowi miejskiemu pod groźbą ekskomuniki. Musiało istnieć takie prawo partykularne lub aprobowany miejscowy zwyczaj, gdyż według prawa powszechnego sędzia delegowany nie mógł wzywać pomocy „*brachium saeculare*” bez specjalnego zlecenia.

II. *Skład trybunału.*

Dekret nominacyjny oficjała ogłaszano edyktalnie przez przybicie na drzwiach kolegiaty i innych kościołów sandomierskich oraz przez rozesłanie „*modo cursorio*” po terenie całego oficjalu. Objęcie funkcji dokonywało się w formie jak gdyby procesu kontumacyjnego. Na początku akt umieszczano dekret nominacyjny czyli tzw. fundację jurysdykcji z notatką o objęciu władzy przez oficjała.

Oficjał kierował procesami i wydawał wyroki jednoosobowo. Władzę sądową sprawował nad nim biskup. Na ogół nie łączono urzędu oficjała z archidiakonatem. Wobec archidiakonów oficjał był niezależny. Był kanonikiem kolegiaty i posiadał jeszcze inne beneficja. Stopnia naukowego w omawianym okresie nie posiadał żaden członek trybunału.

Na wypadek braku rezydencji czy też nieobecności oficjała wyznaczał mu biskup stałego zastępcę zwanego sędzią surogatem. Miał on uprawnienia na równi z oficjałem. Od jego wyroków możliwa była apelacja tylko do biskupa jako władzy delegującej. Surogat był kanonikiem sandomierskim. Wzmiankę o jego urzędzie umieszczano obok fundacji jurysdykcji oficjała.

Wszystkie akta sądowe pisał notariusz. Był on równocześnie archiwariuszem. Niekiedy na zlecenie sędziego wykonywał samodzielnie określone czynności sądowe: badał świadków, przesłuchiwał mniszki przebywające za klauzurą itd. Wykonywał czynności notarialne: ingrossował dokumenty, wydawał zaświadczenia i pokwitowania itp. Notariusza powoływał biskup. Objęcie urzędu następowało na wzór procesu kontumacyjnego. Notariusz był równocześnie notariuszem pańskim. O uposażeniu jego nie ma wzmianki.

Przy fundacji jurysdykcji trybunału umieszczano też wiadomość o wyznaczonym przez biskupa instygatorze. Wnosił on sprawy z oskarżenia publicznego. Występował jako samodzielny powód w procesach karnych: o zgorzenie publiczne, zaniedbanie obowiązków, naruszenie mienia kościelnego, praw i przywilejów duchowieństwa itp. Był obecny w czasie procesu z oskarżenia prywatnego, ile razy sprawa miała łączność z interesem publicznym Kościoła. Miał zawsze prawo przedkładania wniosków, dostarczania dowodów, żądania kar itp. Są wzmianki, że w procesach karnych zasądzano grzywnę w wysokości dwu lub trzech marek na rzecz instygatora. Instygator był wikariuszem kolegiaty.

W procesach karnych z oskarżenia publicznego czy też przy udziale instygatora zarządzał niekiedy sędzia tzw. inkwizycję czyli badanie świadków na miejscu. W tym celu powoływał 2 lub 3 jak gdyby sędziów audytorów, którzy mieli osobiste zlecenie do wykonania tej czynności. Zwali się oni komisarzami albo inkwizytorami. Wyznaczenie następowało za zgodą stron, tzn. i oskarżyciel i oskarżony mieli możliwość wykluczenia podejrzanych dla siebie osób. Wyznaczano najczęściej dziekanów, członków kapituły czy też najbliższych proboszczów. Oficjał wystawiał dokument delegacyjny, w którym podawał treść czynności zleconej, nazwiska świadków i pytania dla nich. Strony powiadamiano o badaniu. Komisarze wykonywali swe funkcje kolegialnie. Wyjątkowo dopuszczał dekret nominacyjny nieobecność jednego. Przed rozpoczęciem czynności wobec świadków i stron fundowali oni swą jurysdykcję. W razie buntowania świadków przez strony, wnoszenia zarzutów nieuzasadnionych czy niewczesnych, wtrącania się do badań czy jakiegokolwiek zakłócenia czynności przerywali oni działalność, donosząc o tym do oficjalatu. Po przeprowadzeniu badań komisarze zwiłali protokoły w rulon, zamykali go, pieczętowali i najczęściej przez instygatora odsyłali do oficjalatu. Instygator stawiał wniosek o publikację zeznań. Wydaje się, że komisarze pełnili swe funkcje honorowo.

Przy procesach byli obecni świadkowie urzędowi. Było ich dwu lub trzech. Pełnili funkcje asesorów. Powoływał ich oficjał. Najczęściej powtarzają się te same nazwiska kanoników kolegiaty. Przy końcu protokołu spisywał notariusz obecnych. Gdy sądził sprawę oficjał, obecny był przy tym w roli asesora m. i. sędziego surogat. Tak samo i notariusz pełnił niekiedy swe czynności przy świadkach powołanych z urzędu.

Brak jest wiadomości o specjalnym woźnym oficjalu. Wręczenia pozwów dokonywano przez dzwonników kościelnych.

III. *Organizacja pracy.*

Biskup wyznaczał terminy sądowe czyli dni pracy oficjalu. Były to: poniedziałek, środa i piątek za wyjątkiem świąt kościelnych i dworskich. Pierwszy termin ogłoszony był edyktem i kurendą. Odtąd regularnie biegły terminy dalsze. Przerwa była od wigilii Bożego Narodzenia do Trzech Króli i od Niedzieli Palmowej do Przewodniej oraz w oktawie Zielonych Świąt. W lipcu i sierpniu opuszczano niektóre terminy albo ograniczano się do wykończenia spraw zaczętych i załatwiania skarg niecierpiących zwłoki. Wyraźnych wakacyj nie było.

Są dowody, że nie przestrzegano ściśle oznaczonych dni tygodnia. Zwłaszcza sprawy notarialne załatwiano również i poza oznaczonymi dniami. Na jeden dzień wyznaczano zasadniczo jedną sprawę. Często dołączano do niej wykończenie sprawy zaczętej lub czynności notarialne. Niekiedy załatwiano w jednym dniu nawet pięć czynności sądowych.

Strony otrzymywały czasem nowy termin dla przedłożenia dowodów. Czasokresy były krótkie: „prima iuris” lub „octava iuris”. Przy następnym stawiennictwie powoływano się, iż termin ten przysługuje „ex conservatione iudiciali”. Były też terminy ustalone za obopólną zgodą stron.

Procesy trwały krótko. Sędzia ostrzegał, iż nie udzieli dalszej dylacji. Po trzeciej dylacji odsyłało sprawę do biskupa. Oficjał swobodnie dysponował terminami.

Wszystkie procesy były w Sandomierzu. Na terenie okręgu badali tylko świadków komisarze czy też wysłany przez oficjała notariusz.

Jeśli idzie o osoby obecne w czasie procesu, nie ma wzmianki, aby poza stronami, ich pełnomocnikami i świadkami dopuszczano kogokolwiek w charakterze widza. Nie ma notatek o braku szacunku wobec trybunału. Za znieważenie dzwonnika wręczającego pozew, za lekceważenie zakazu sądowego w odniesieniu do rzeczy spornej wymierzano surowe kary. Oskarżał wtedy instygator.

W oficjalacie okręgowym proces był skrócony. Ograniczona była pisemność procedury. Pilnowano jednak, aby notariusz spisywał wszystko według ustalonych formularzy. Za niedbalstwo groziła mu skarga karna. Wydaje się, że w trakcie procesu czynił sobie notariusz istotne zapiski, a później wpisywał całość do księgi „*Acta Consistorii*”

Notariusz sporządzał też na zlecenie sędziego odpisy zeznań świadków dla zainteresowanych stron. Czynił też poszukiwania archiwalne za dokumentami. Wydawał różne zaświadczenia, które miały charakter urzędowy.

IV. *Działalność sądowa.*

A. Strony procesowe i ich zastępcy.

W roli powoda występowały przed oficjalem osoby fizyczne i prawne: duchowni i świeccy, katolicy i innowiercy. Zakonnicy musieli mieć zezwolenie przełożonych. Zarzut ekskomuniki powodował jednak uwolnienie pozwanego od terminu. Tak samo spotyka się zarzut, iż sprawa należy do instygatora i nie może jej prowadzić oskarżyciel prywatny.

W imieniu osób moralnych występowali ich przełożeni i reprezentanci, opatka w imieniu klasztoru. W imieniu społeczności mansjonarzy wносиło powództwo dwu lub trzech członków kolegium, sekwestrator dóbr probostwa w imieniu zarządzanego beneficjum. Proboszcz reprezentował kościół parafialny i dobra beneficjalne. W imieniu miasta występował wójt lub radni.

Tak samo różnorodność można zauważyć wśród pozwanych. Niekiedy świeccy podnosili zarzut niewłaściwości sądu duchownego, poddawali się jednak decyzjom oficjała. Stawienie wobec sędziego uważano za obowiązek.

Dość często posługiwano się zastępcami procesowymi. Mandat dla pełnomocnika spisywał notariusz wyliczając dokładnie czynności prawne, które może wykonać zastępca. Mianowano niekiedy kilku pełnomocników. Działali oni solidarnie, a nie w sposób kolegialny. Często umieszczano w mandacie klauzule substytucyjne. Zdaje się, że wymagały wielości pełnomocników i ich zastępców warunki komunikacyjne.

Pełnomocnikami mianowano duchownych i świeckich bez specjalnego wyboru. Rzecz ciekawa, że podejmowali się tych funkcji i urzędnicy oficjalu. Niekiedy występował jako pełnomocnik adwokat przy miejscowym sądzie grodzkim. Instytucji adwokatów przy oficjalu nie spotykamy.

Jakkolwiek w niektórych kwestiach procedury przestrzegano pilnie zachowania formalności, na mandat pełnomocnika mniejszą zwracano uwagę. Zarzut braku zlecenia u pełnomocnika sędziego oddalił dekretem tymczasowym motywując, że zarzut jest spóźniony.

Notariusz spisywał też pełnomocnictwa do czynności pozasądowych, np. podjęcie należności, wykonanie testamentu itp. Często wystawiał on uwierzytelnione mandaty dla osób zamiejscowych.

B. Skargi i zarzuty.

Jako najniższa instancja sądowa oficjalat okręgowy stykał się często ze sprawami błahymi. Strony polemizowały ze sobą operując różnymi skargami i zarzutami. Spotyka się zarzuty odwołujące: niewłaściwość sądu, brak mandatu u pełnomocnika, ekskomunika powoda, prewencja trybunału świeckiego. Są też zarzuty niweczące: spełnienie żądań powoda, rzecz osądzona.

Częściej pozwany odpowiadał na skargę powoda skargą wzajemną. Zdarzało się to tak w procesach cywilnych jak

i karnych. Bywały wypadki, że pozwany z oburzeniem wnosił skargę wzajemną, iż powód go krzywdzi swą skargą przez fałszywe donosicielstwo, kalumnię, niepokojenie go w posiadaniu itp.

Pierwsze spotkanie stron przed obliczem sędziego wywoływało odruch obrony. Dalszy tok procesu wyjaśniał sprawę. Zarzuty i skargi wzajemne odpadały albo też łagodziły skargę główną.

Gdy idzie o ilość skarg w sensie procesowym i o stosunek między poszczególnymi ich rodzajami, trudno jest o dokładne zestawienie, gdyż często podnoszono skargi zupełnie gołosłowne, odstępowano od nich z miejsca albo przyznawano się do nich wobec groźby przeprowadzenia dowodu przez stronę przeciwną. Ilość skarg jest znacznie niższa niż ilość spraw. Często kumulowano skargi. Były też skargi mieszane: równocześnie sporne i karne, np. o alienację mienia kościelnego. Są też wypadki spisania skargi przez notariusza w postaci „manifestatio” czy też „protestatio” bez wszczynania procesu. Przeciwnik dokonał zadośćuczynienia przed wytoczeniem mu sprawy sądowej.

Ogólnie biorąc więcej było skarg spornych niż karnych, więcej oskarżeń prywatnych niż publicznych, liczniejsze były skargi osobowe niż rzeczowe.

Pod względem treści spotykamy takie typy skarg spornych: o wydanie dokumentów, o wykonanie umowy, o zmianę zapisu, o zwrot pożyczki, o odszkodowanie z racji zerwania zaręczyn, o niepokojenie w posiadaniu, o naruszenie własności, o alimenty, o zwrot zastawu, o egzekucję testamentu, o stwierdzenie nieważności objęcia beneficjum, o dostarczenie, przechowywanie, zwożenie i sprzedaż dziesięcin, o wypłacenie czynszu, o naruszenie praw proboszcza itp. Niekiedy wszczynano skargi na zlecenie wizytatora. Więcej jest skarg petytoryjnych.

Skargi karne wnoszone przez instygatora są następujące: o wywołanie przez duchownego zgorszenia wśród wiernych przez awantury i pijaństwo, o domniemany konkubinaty, o nie-

legalną alienację, o bezprawne posiadanie dwu niezgodnych beneficjów, o zaniedbanie obowiązków itp. Osoby prywatne, duchowne i świeckie skarżyły: o zniesławienie, o naruszenie nietykalności cielesnej i bezpieczeństwa publicznego, o stwierdzenie zaciągniętych kar kościelnych czy też nieprawidłowości, o aggrawację cenzur itp.

Co do wielkości przedmiotu sporu czy też zarzucanego przestępstwa były to skargi na ogół drobne. Spotyka się też objawy pieniactwa. Niektóre osoby raz po raz wносиły skargi, skoro tylko zapoznały się z mechanizmem procesów.

C. Tok procesu.

Prawo kan. znało dwa typy procesów: zwyczajny i skrócony. Według wyników pracy ks. Kozłowskiego oficjałowie wiejscy w okresie średniowiecza, choć mieli procedurę identyczną z oficjałatem głównym, skracali jednak procesy dopuszczając najwyżej trzy dylacje. W omawianym czasokresie można stwierdzić, że ewolucja poszła dalej i proces przed oficjałem okręgowym odpowiadał na ogół normom procesu skróconego.

Najpierw — czy było podanie sądowe?

Często zwracała się strona do notariusza o spisanie jej skargi. Zastrzegając się jednak, iż wykorzysta to w odpowiednim czasie. Protokół ten nie poprzedzał przecięż każdego procesu. Był on zwykłym aktem notarialnym. W procesach karnych instygator czy strona prywatna wręczali wykaz domniemanych szkód i popełnionych wykroczeń. W sprawach mniej skomplikowanych nie spotykamy tego rodzaju pisma. Można więc wnioskować, że pisemnej skargi powodowej nie składano. Interesant zgłaszał swoją skargę ustnie. Przy sprawach złożonych podawał „positiones” — wykaz skarg i szkód. Twierdzenia te były wpisywane na odwrocie pozwu sądowego. Mamy przykład, że instygator złożył opis wykroczeń 30 X a przesłuchanie oskarżonego nastąpiło 20 XI, czyli sporządzenie pozwów, ich doręczenie i czasokres przed pierwszym terminem sądowym wynosił 3 tygodnie. — Jeśli skarga obej-

mowała jedno tylko twierdzenie, spisywał je notariusz wraz z danymi osobistymi stron niezbędnymi do cytacji. Był to pierwszy akt procesowy.

Dalszym krokiem była cytacja stron na oznaczony termin. Notariusz sporządzał dla pozwanego formalny pozew w dwu egzemplarzach. Pozew wysyłano przez dzwonnika czy inną osobę zwaną egzekutorem cytacji. Egzekutor reprezentował w czasie swej czynności powagę władzy i był specjalnie chroniony przez prawo. Pozwanemu wręczał jeden egzemplarz pozwu a na drugim czynił adnotację o tym fakcie. Prawidłowość cytacji stwierdzano w pierwszym zdaniu protokołu sprawy. I oficjałat i strony zwracały na to uwagę. Są zarzuty, że pozew był bez daty, przestarzały, dziwnie podpisany. Inna osoba żądała uwolnienia jej od terminu, gdyż nie wręczono jej kopii pozwu. Sędzia sprawdzał adnotację egzekutora cytacji i orzekał, że należy wierzyć osobie urzędowej i po wtóre, stawiennictwo pozwanego uzupełniło braki w cytacji.

Były też wezwania edyktalne przez przybicie pozwu na drzwiach kościoła. Akt ten usprawiedliwiano okolicznością, że pozwany jest nieobecny w miejscu zamieszkania i nie wiadomo, gdzie się ukrył czy też dokąd się udał.

Cytacja była jedna. Nieusprawiedliwione stawiennictwo powodowało orzeczenie uporu. Spotykamy mniej więcej tyle niestawiennictw pozwanych, ile jest niestawiennictw stron powodowych. Pozwany okazywał kopię pozwu, żądał orzeczenia uporu przeciwnika i skazania go na zwrot kosztów. Oficjał przyjmował ten wniosek argumentując, że więcej karygodny jest upór strony powodowej.

Strony nie składały przysięgi przed zeznaniem. Po stwierdzeniu prawidłowości cytacji dopuszczano powoda od razu do złożenia ustnie swej skargi wobec strony pozwanej. Był to przejaw upraszczania form procesowych. Powód opisywał wydarzenia i inkryminowane czyny, przedstawiał wpływającą stąd jego skargę sporną czy karną, domagał się zadośćuczynienia i wymierzenia kary, przeprowadzenia egzekucji wyroku przy pomocy cenzur, zwrotu kosztów sprawy, wydatków na

podróż itp. Często powoływał się na złożony w sądzie przez siebie wykaz szkód i kosztów. Prosił nieraz o odczytanie tego wykazu.

Pozwany domagał się niekiedy nowego terminu do odpowiedzi. Na ogół był on poinformowany o treści skargi. Od razu odpowiadał zarzutami lub skargami wzajemnymi, albo ograniczał się do zwykłego zaprzeczenia czy też potwierdzenia żądań powoda. Czasem powód uzyskiwał po raz drugi prawo głosu. Nie układano jednak formuły zawiązania sporu i ustalenia przedmiotu dociekań sądowych. Jest to dalsza cecha procesu skróconego. Dyskusja stron świadczy przecieź o zachowaniu zasady sporności.

Jako trzeci zabierał głos oficjał lub sędzia surogat. Decydował w sprawie zarzutów. W razie przyznania się strony od razu wydawał wyrok. Najczęściej jednak dopuszczał przedłożenie dowodów na poparcie skargi powodowej czy też skarg wzajemnych. Notariusz zapisywał istotną treść zeznań stron i decyzji sędziego.

Stronom dawano pełną możność przedłożenia dowodów. Korzystano niemal ze wszystkich środków dowodowych. Notoryczność prawna czy faktyczna uwalniała od obowiązku dowodzenia. Tak samo przyznanie się strony stanowiło pełny dowód tak w sprawach spornych jak i karnych. Powtarzano adagium: „Confessio super quam maior probatio esse non potest” W sprawach karnych łączono czasem milczące przyznanie się oskarżonego z oczywistością faktów. W sprawach spornych spotyka się tzw. „submissio” czyli poddanie się żądaniom powoda i złożenie obietnicy ich wykonania. Mogło ono objąć tylko część żądań. Resztę musiał powód udowodnić. Submisją czyniła skargę bezprzedmiotową i kończyła proces.

Często występował dowód ze świadków. Dopuszczano od dwóch do trzech świadków. Najwyżej było sześciu. Świadczy to również o charakterze procesu. Nazwiska świadków podawano stronie przeciwnej w celu zgłoszenia zarzutów przeciw osobom mającym zeznawać. Strony zastrzegały sobie

nieraz prawo zwalczania zeznań świadka, wносиły zarzut, że świadek jest współnikiem czy pomocnikiem w przestępstwie. Jeśli świadek przyznał się do tego, był wykluczany. Poza tym dopuszczano go do zeznań, o ile był świadkiem naocznym. W sprawach z oskarżenia publicznego zgłaszał świadków instygator. Jeśli asystował on tylko w oskarżeniu prywatnym, pytano go tylko o zgodę na proponowane osoby.

Zgłaszający sam sprowadzał świadków do badania. Nie słyszemy ani o pozwach dla świadków ani też o ich nieposłuszeństwie. Z tych zapewne względów w sprawach z oskarżenia publicznego badano świadków w parafii ich zamieszkania. Miejscowych sprowadzał instygator do oficjalatu.

Świadkowie z reguły byli zaprzysięgani. Sędzia wobec stron i osób asystujących procesowi odbierał od nich przysięgę „in forma iuris”. On redagował rotę przysięgi. Strony mogły przedkładać pytania dla świadków.

Poza badaniem świadków w terenie przez komisarzy były w oficjalacie dwa typy przesłuchiwań: sądowy — „iudicialiter” i kancelaryjny — „in cancellaria officii”. Przy pierwszym sposobie badał sam oficjał lub sędzia surogat. Pojedynczo wprowadzano świadków do sali, zadawano im pytania według kwestyj podanych przez stronę. Notariusz spisywał odpowiedzi w języku polskim. Przy drugim sposobie badał sam notariusz świadków zaprzysiężonych przez sędziego. W ważniejszych sprawach badał pojedynczo. Użycie jednego czy drugiego sposobu zależało od ważności sprawy. Częściej badał sam notariusz.

Po przesłuchaniu świadków i zasięgnięciu opinii stron ogłaszano wyniki zeznań. Równocześnie publikowano wszystkie zeznania i po tym nie dopuszczano już do dalszych badań. Strony mogły prosić o odpisy zeznań świadków.

Sędzia oceniał wartość dowodową zeznań. Fakty podane przez świadków naocznych uznawano za pewne. Zeznanie jednego świadka naocznego wzmacniano przysięgą uzupełniającą strony. Nazywano to „comprobatio iuratoria” Przysięgą strony uzupełniano też niejasne i chwiejne zeznania wielu osób.

W procesach mniej ważnych oraz w sprawach wpadkowych badano świadków w ciągu jednego dnia, publikowano ich zeznania i od razu wydawano wyrok. Czasem opuszczano protokolarne badania świadków a nawet i przysięgę zaznaczając krótko, że świadkowie potwierdzili skargę lub jej nie poparli. Sprowadzanie świadków było kosztowne, dlatego strony próbowały posłużyć się pierw innymi dowodami.

Na równi z dowodem ze świadków — co do liczby spraw — występuje dowód z dokumentów. Powód okazywał od razu przy referowaniu ustnym swej skargi dokument publiczny lub prywatny. Są przykłady, że pozwany odpowiadał z miejsca dokumentem na dokument. Niekiedy pozwany prosił o nowy termin do przedstawienia dokumentów. Sędzia żądał też okazania dokumentów, na które się powoływano.

Jako dokumenty publiczne stanowiące pełny dowód spotykamy: akta oficjalatu, akta i regesty kapituły, księgę uposażeń diecezji krak., wypisy z akt grodzkich i miejskich, kwity podatkowe, dekrety władz kościelnych i świeckich. Spośród dokumentów prywatnych są wzmianki o umowach, pokwitowaniach własnoręcznych, prywatnych zapisach i listach.

Przed dopuszczeniem dowodu z dokumentów publicznych badano ich autentyczność. Pisma prywatne niezakwestionowane przez autorów a świadczące przeciw nim uznawano za pełny dowód.

W kilku sprawach posłużono się dowodem z przysięgi strony. Rzecz ciekawa, że inicjatywa wychodziła w tym wypadku zawsze od sędziego. Szło o przysięgę uzupełniającą i oceniającą. Przysięgi rozstrzygającej, tj. proponowanej przez stronę przeciwną nie spotykamy.

Dowodu zbiegłych w ścisłym słowa znaczeniu nie zanotowano w aktach. Jako pewien przebłysk tego środka można uznać nakaz sądu, aby przy egzekucji wyroku znajomi obu stron ocenili wartość bezprawnie rozebranego domu. Żądanie dokonania tej oceny poza właściwym procesem i pozostawienie tej sprawy skłóconym stronom świadczy, jak daleko posunięto się w upraszczaniu form sądowych.

Gdy idzie o domniemania, szczególnie częste były domniemania faktyczne. Na ich podstawie rozstrzygano wiele spraw głównych i niemal wszystkie sprawy wypadkowe. Nie można stwierdzić, aby sędzia kierował się przy tym jakimiś regułami.

W trakcie procesu najczęstsze były sprawy wypadkowe o orzeczenie uporu jednej ze stron. Sędzia czekał niekiedy godzinę lub dwie na stawiennictwo. Wreszcie, gdy nieobecny był powód, na żądanie pozwanego skazywał powoda na zwrot kosztów i uwalniał stronę pozwaną od terminu sądowego. Jest przykład, że pozwany stawiał się od razu ze świadkami i prosił o obalenie skargi powoda. Jeśli stwierdzono upór pozwanego, proces toczył się dalej. Jeśli była sprawa ważniejsza i wymagała dwu terminów sądowych, ponawiano cytację pozwanego nawet po ogłoszeniu uporu. Upór traktowano jako rezygnację ze swych spraw.

Instytucją kontumacji pomagano sobie przy ogłaszaniu różnych dokumentów. Publikowano dokument z ambony lub przez przybicie na drzwiach kościoła rozumując, że ten, kto się nie zgłosił, jest uporny i zrzeka się swych uprawnień. Edykt publiczny zwano „*litterae cridae*”. Wierzbowski w swym *Vade mecum* zbyt ciasno tłumaczy rzeczownik „*crida*” jako ogłoszenie upadłości.

Jako sprawy wypadkowe spotykamy skargi o sekwestr rzeczy lub osób, np. przechowywanego przestępcy. Są też przykłady udziału osób trzecich w trakcie procesu i sprzeciwu przy egzekucji wyroku.

Po przedłożeniu środków dowodowych od razu wydawano wyrok. Jedynie przy dowodzie ze świadków była publikacja zeznań. Czyniono to na wniosek strony oświadczającej, iż nowych świadków nie zgłasza. Żądania odpisów zeznań wskazują, że mimo skracania procedury była jakaś dyskusja nad zebrany materiałem dowodowym.

Wyrok był ustny. Nie wystawiano formalnego dokumentu. Notariusz w protokóle spisywał treść decyzji, motywy prawne i faktyczne. Pisanym był zawsze dekret egzekucji wyroku.

Przy rozstrzygnięciu sędzia pozostawał zasadniczo w ramach zakreślonych skargą. Jeśli wyłonił się problem uboczny, w wyroku zaznaczono, iż strona może wnieść skargę do innego np. świeckiego trybunału. Niekiedy sędzia dodawał karę za czyn niewymieniony w skardze. Było to zwłaszcza przy wyrokach powodujących szkodę publiczną. Koszta ponosił przegrywający. Zależnie od sprawy rozkładano je czasem i na dwie strony. Sędzia zapobiegał ewentualnym konsekwencjom wyroku, np. zastrzegał się, że skazany pracodawca nie może zwolnić skarżącego pracownika. Przy wyroku uwalniającym w sprawie karnej stwierdzano, że proces nie przyniósł oskarżonemu szkody na honorze.

Motywy wyroku są na ogół trafne. Świadczą o zmyśle prawnym wyrokującego. Sędzia uwzględniał nie tylko intencję działającego ale też i winę nieumyślną, np. brak należytej pilności.

Charakter procesu skróconego uwidacznia się przy apelacjach. A p e l o w a n o od uchylenia zarzutów niewłaściwości sądu oraz od decyzji przedstanowczych czy końcowych. Poza wyjątkami wszystkie apelacje były uchylane. Strony apelowały od uchylenia apelacji. Sędzia odrzucał również apelację wtórną. Odrzucał apelację do biskupa czy też nuncjatury ap. Uchyłał nawet apelacje obydwu stron.

Przy przyjęciu apelacji oficjał kasował skutek zawieszający odwołania przy sprawach alimentarnych. Za takie uważano m. i. kwestie dziesięcenne. Jest też przykład protestu z powodu przyjęcia apelacji przez sędziego.

Zdawano sobie sprawę również ze znaczenia e g z e k u c j i wyroku. Zależnie od rodzaju sprawy, usposobienia stron i okoliczności dobierano środki wykonawcze. Są przykłady, że poprzestawano na samym ogłoszeniu wyroku. Najczęściej sędzia polecał notariuszowi sporządzenie dekretu egzekucyjnego. Oznaczano termin wykonania poleconej czynności. Wyjątkowo dodawano groźbę kary za nieposłuszeństwo wobec sądu. Sankcją ostateczną była groźba ekskomuniki. Spotykamy tylko dwa przykłady zagrożenia tą cenzurą i to w sprawach ważnych, dotyczących dobra publicznego.

Najczęściej kwestię egzekucji wyroku pozostawiano sumieniu skazanego i naciskowi opinii publicznej czy też działaniu ubocznych skutków decyzji. Są przykłady późniejszej submisji czyli poddania się wyrokowi. Wskazuje to, że były fakty lekceważenia decyzji sądu. Niekiedy poddający się wyrokowi prosił o adnotację, że pod groźbą ekskomuniki zobowiązuje się spełnić żądania sądu. Sprawy te dotyczyły dobra prywatnego.

Ta różnorodność rozwiązań problemu egzekucji wystawia dobre świadectwo oficjalatowi okręgowemu.

Gdy idzie o sankcje karne, miały one niemal wyłącznie charakter środków zaradczych i pokut kanonicznych. Zazwyczaj łączono kilka sankcyj: dla usunięcia zgrzeszenia, dla poprawy przestępcy, dla ustrzeżenia go przed nowymi wykroczeniami itp.

Najłagodniejszym środkiem było upomnienie publiczne. Zaznaczano kolejność upomnienia. Dalszym stopniem była groźba kar według uznania sędziego. Chociaż niekiedy wymieniano rodzaj zagrożonej kary, były to przynajmniej co do ilości kary nieoznaczone. Dodawano też czasem szczegółowe nakazy lub zakazy: nakaz przeproszenia strony obrażonej, zakaz odwiedzania określonej rodziny itp. Przeproszenie było prywatne i publiczne: wobec świadków, czy w kościele wobec zebranych wiernych.

Szczególnie wobec duchownych stosowano pokuty kanoniczne: śpiewanie psalterza w kolegiacie od 1 do 14 dni, udanie się do klasztoru miejscowych reformatów i spełnianie tam czynności według reguły zakonnej, odprawienie tam kilkudniowych rekolekcyj, odprawienie spowiedzi generalnej, aplikowanie Mszy św. itp.

Dość często skazywano na grzywny w naturaliach, np. wosk na światło w kościele czy też w pieniądzach do 20 marek lub do 12 florenów. Zazwyczaj wyznaczano kilka marek. Wpływy z grzywien obracano na cele społeczne: na potrzeby świątyń, szpitali, dla ubogich itp. Czasem część oddawano powodowi tytułem odszkodowania. W sprawach karnych otrzymywał

część instygator. Ogólna suma grzywny powstawała z różnych wykroczeń i z uwzględnienia różnych celów, np. za zgorzenie 10 mk, dla powstrzymania od pijaństwa 7 mk, za trwanie w cenzurze 6 itp. Oznaczano termin uiszczenia grzywny. Poza wyjątkami grzywny wymierzano tylko duchownym.

Do surowszych środków karnych należał areszt w więzy przy kolegiacie. Zdaje się, że stosowano tę karę dla usunięcia zgorzenia. Wymierzano areszt od 3 do 14 dni. Niekiedy aresztowany miał obowiązek śpiewania psalterza w kolegiacie. Oznaczano termin rozpoczęcia aresztu. Nie ma przykładu stosowania aresztu kościelnego wobec świeckich.

Wielkie wrażenie tak na duchownych jak i na świeckich wywoływała groźba cenzur. Wyjątkowo uciekano się do tego środka. Przy stwierdzeniu, że strona jest w cenzurze, polecano jej udać się do uprzywilejowanego spowiednika celem uzyskania absolucji.

Kary usunięcia ze stanowiska nie spotykamy. Gdy idzie o beneficja, które stanowiły tytuł do święceń, sprawy te były zastrzeżone biskupowi.

V. *Działalność notarialna.*

Poza sądownictwem spornym rozstrzygał oficjalat sprawy niesporne i prowadził działalność notarialną. Redagowano protokoły różnych aktów prawnych oraz ingrossowano dokumenty. Procedura zależała od rodzaju sprawy. Zazwyczaj decyzja należała do sędziego a wykonanie poruczano notariuszowi. Drobniejsze sprawy załatwiał sam notariusz na mocy ogólnego czy domyślnego upoważnienia. Były przy tym obecne podmioty czynności prawnej. Niekiedy podpisywały one protokół. Czasem pisano akt przy świadkach.

Sprawy o zatwierdzenie testamentu mogły mieć charakter sporny lub niesporny. Władze kościelne interesowały się testamentami duchownych niezależnie od formy ich sporządzenia i testamentami świeckich napisanymi wobec funkcjonariuszy kościelnych zwłaszcza wtedy, gdy zawierały one postanowienia na cele religijne. Są w aktach testamenty wła-

snoreczne, sporządzane przy świadkach wobec miejscowego proboszcza i przy świadkach wobec wójta.

Proces o zatwierdzenie testamentu wszczynali egzekutorzy. Ogłaszano o tym edykalnie lub przez powiadomienie z ambon. Niekiedy sprawdzano przez świadków autentyczność pisma. Badano zgodność kopii z oryginałem, jeśli ten był umieszczony w aktach świeckich. Następnie sędzia orzekał upór tych, którzy mogli być zainteresowani a nie zgłosili skarg i polecał notariuszowi wpisanie testamentu do akt. Testament w ten sposób aprobowany podlegał wykonaniu.

Jako delegat biskupi dokonywał też oficjał inwestytury na beneficja kościelne. Chodziło o trzeci akt prowizji kanonicznej: wprowadzenie w urząd. Oficjał po stwierdzeniu prawidłowości swej delegacji przyjmował od nowego beneficjanta wyznanie wiary i przysięgę, następnie włożeniem ręki na jego głowę przekazywał mu „administrationem spiritualium et regimem temporalium”. Notariusz spisywał protokół i wystawiał instytuowanemu dokument.

Dość liczne były akty umowy o wikariaty parafialne. Wobec notariusza oficjalu stawał proboszcz wraz z kłerykiem, najczęściej minorytą i oświadczał, że nadaje mu jako beneficjum wikariat przy swym kościele. Nadanie było bezterminowe: dożywotnie albo do czasu uzyskania lepszego beneficjum. Jako uposażenie wyznaczano zazwyczaj 40 florenów rocznie oprócz wpływów zwanych „accidentales seu contingentes”. Obecny przy tym kandydat na wikariusza wyrażał zgodę i przysięgą zobowiązywał się objąć stanowisko i nie opuścić go bez wiedzy i zgody ordynariusza. Wikariat stanowił tytuł do święceń wyższych. Samowolne opuszczanie wikariatu uprawniało proboszcza do wniesienia skargi o zerwanie umowy i naruszenie przysięgi. Wikariuszy miały nawet bardzo małe parafie. Rzecz charakterystyczna, że umowy o wikariat spisywano również spoza okręgu oficjalu, czyli przy czynnościach notarialnych nie kierowano się ściśle zasadą terytorialności.

Wobec notariusza składano różne zażalenia z racji doznanych krzywd, zniewag, przeszkód w wykonywaniu praw,

zgorszeń, gwałtów itp. Spisywano o tym protokół. Nie zawsze miało to bezpośrednie skutki prawne. Strona zabezpieczała się w ten sposób przed odpowiedzialnością albo też chciała wpłynąć na przeciwnika, aby groźbą procesu skłonić go do zadośćuczynienia. Spisanie takiego protestu było środkiem uniknięcia procesu albo ułatwiało później zebranie dowodów.

Oficjał okręgowy umiejętnie rozładowywał naprężenia tak wśród zróżnicowanego stopniami święceń i hierarchią jurysdykcji duchowieństwa jak i między duchownymi a świeckimi. W ściganiu krzywd i przestępstw był surowy, umiejętnie dawkował kary, uniemożliwiał przeciąganie procesów. W stosunku do władz świeckich utrzymał się w ramach ówczesnego ustawodawstwa kościelnego. Nie ma zadrażnień; są natomiast liczne przykłady współpracy.

Wobec biskupa oficjałat pełnił swe funkcje samodzielnie. Nie ma śladów kontroli ze strony ordynariusza, nie słyhać nic o sprawozdaniach czy też o instrukcjach ze strony władzy wyższej.

Rodzaj spraw, a przede wszystkim uproszczona procedura i wielkie pole do swobodnej oceny sędziego mimo pewnych przejawów formalizmu nasuwają wniosek, że oficjałat okręgowy stał na pograniczu władzy sądowej i administracyjnej. System kontradyktoryjny utrzymany wskutek instytucji instygatora, kierowanie się przy decyzjach jedynie prawem i sumieniem, niezależność w działaniu, pomoc notariatu — to są cechy sądowe urzędu oficjała.

Natomiast skrócenie form procesowych, przewaga zasady postępowania ustnego, utrudnienie apelacji, załatwianie tylko spraw drobniejszych i łatwiejszych, stosowanie przeważnie pokut i środków zaradczych — stanowią cechy procedury w instytucjach administracyjnych. Niektóre sprawy przypominają nawet zwykłe posunięcia duszpasterskie.

Dalsza ewolucja poszła w kierunku uwypuklenia różnic między czynnościami administracyjnymi a procedurą sądową. Sprawy załatwiane przez oficjałat okręgowy częściowo przejął wikariat generalny, częściowo oficjałat jedyny w diecezji i częściowo sądy świeckie.

ORGANISATION UND TÄTIGKEIT DES OFFIZIALATS IN SANDOMIERZ
1682 — 1685

Die Protokolle von 214 gerichtlichen Terminen seit 16. IX 1682 bis 14. X 1685 sind als handschriftliche Quelle zur Bearbeitung des Themas benutzt worden.

1. Der Offizial von Sandomierz, im Bistum Kraków hatte die Jurisdiktion über das Gebiet der Archidiakonate in Sandomierz und Zawichost. In den Ernennungsurkunden wurde dieses gerichtliche Territorium *Districtus Sandomiriensis* bezeichnet.

Im Verhältnis zur bischöflichen Gewalt hatte der Distrikts-offizial die Vollmacht, welche als *delegatio perpetua a iure dioecetano et consuetudine* definiert werden kann. Der Offizial war zuständig alle Gelegenheiten zu entscheiden, die von den kirchlichen Behörden behandelt werden konnten, mit Ausnahme der dem Bischof und seinem Generaloffizial in Kraków vorbehaltenen Rechtsfälle. Hierher gehörten die Prozesse, in denen es sich um den Eheband, um die Feststellung der Zehntpflicht, um die Besetzung der Benefizien, um Vermögenssachen grösseren Wertes handelte. Manche Gelegenheiten waren dem Bischof persönlich vorbehalten. Von Zeit zu Zeit erhielt der Offizial den besonderen Auftrag (*mandatum speciale*) für die Entscheidung eines bestimmten Falles. Manchmal wurden die Streitangelegenheiten in Rücksicht auf das Prozessverfahren nach Kraków überwiesen. Sehr oft wurde verschiedenen Instanzen Rechtshilfe geleistet.

Das Offizialat arbeitete in voller Unabhängigkeit von den weltlichen Gerichten. Der kirchliche und der weltliche Richter hatten qualitativ abgesonderte Jurisdiktionsgebiete. Es war aber eine gewisse Mitarbeit unumgänglich und man konnte auch manchmal Missverständnisse nicht verhindern, denn dieselbe Personen führten ihre Prozesse vor beiden Gerichten. In gesetzlich nicht klar abgegrenzten Gelegenheiten *mixti fori* entstanden oft die Schwierigkeiten. Der Adlige, der in weltlicher Gelegenheit als Beklagte die Ladung des Offizials erhielt, erhob bei der Streitanzahlung die Einrede

der Unzuständigkeit des geistlichen Gerichtes. Es handelte sich hauptsächlich um Zehntsachen. Man berief sich auf die Konstitution des Landtags (Sejm) vom J. 1635. Solche Einreden wurden in der Regel von dem Offizial abgelehnt. Dabei wurde gewöhnlich die Derogation des erwähnten Gesetzes als Grund rechtlicher Natur angegeben. — Die weltlichen Gerichte begrenzten ihrerseits den Erwerb der unbeweglichen Güter durch die kirchlichen Institute und registrierten den Abgang ihres Vermögens ohne die Bestimmungen des kanonischen Rechts bei der Veräußerung von Kirchengütern zu beachten. Es gibt auch zahlreiche Beweise von Mitarbeit. Das Offizialat leistete den weltlichen Gerichten oft Rechtshilfe, machte die Parteien immer auf die Erfüllung ihrer bürgerlichen Pflichten aufmerksam, trug die weltlichen Urkunden in seine Bücher ein u. dgl. m. So gibt es auch ein Beispiel der Aufforderung von *brachium saeculare*.

2. Die Beamten im Offizialat wurden von dem Bischof ernannt. Die Ernennungsurkunde wurde durch Anschlag an den Türen der örtlichen Kirchen und durch Boten *modo cursorio* im Jurisdiktionsgebiet bekanntgegeben. Die Begründung der gerichtlichen Gewalt hatte die Form eines Kontumazverfahrens.

Das Urteil wurde einzig und allein von dem Offizial gefällt. Grösstenteils war dieses Amt mit der Stellung des örtlichen Archidiakons nicht vereinigt. Die Vergütung bekam der Offizial als Kanonikus im Kollegiatkapitel. Im Falle seiner Abwesenheit führte sein ständiger Stellvertreter die Prozesse, der *iudex surrogatus* genannt wurde. Seine Jurisdiktion war der Gewalt des Offizials gleichgestellt. Er gehörte zu den Kanonikern des Kapitels. — Die gerichtlichen Akten wurden von dem Notar geschrieben. Er war gleichzeitig als Archivar tätig. Im Auftrage des Richters nahm er manchmal bestimmte Rechtshandlungen vor. Er verfertigte die Urkunden und trug sie in die gerichtlichen Bücher ein. — Das öffentliche Interesse der Kirche vertrat *instigator*. Wenn das öffentliche Wohl mit einer privaten Klage indirekt in Verbindung stand, begleitete

er eine private Partei. Er hatte das Benefizium eines Vikars in der Kollegiatkirche und nahm auch einen Teil von Geldstrafen. — Stand das Interesse der Kirche bei den Strafgerichten in Frage, so berief der Offizial die Auditoren, welche Kommissare oder Inquisitore genannt wurden. Sie erhielten den einmaligen Auftrag, die Zeugen in der Pfarrei ihres ständigen Aufenthalts zu vernehmen. Sie bildeten ein Kollegialgericht, welches streng nach den erhaltenen Weisungen handeln musste. Diese Handlungen wurden den hervorragenden geistlichen Personen anvertraut. — Bei dem Prozess waren auch amtliche Zeugen als Assessoren anwesend. Meistens stellte der Offizial die Kanoniker der örtlichen Kollegiatkirche. — Als Gerichtsboten wurden die Kirchenglöckner benutzt.

3. Der Bischof bestimmte die Zeit, zu der man das Gericht um seinen Beistand angehen konnte. Als Termine wurden Montag, Mittwoch und Freitag bestimmt. Das Gericht hatte Weihnachts-, — Ostern — und Pfingstferien. Die Streitsache wurde gewöhnlich in zwei oder drei Fristen entschieden. Nach dem dritten Termin wurde der unentschiedene Fall nach Kraków überwiesen. Die Prozesshandlungen fanden in Sandomierz statt. Unbeteiligte Personen durften nicht zugelassen werden.

4. Als Kläger konnten vor dem Offizialat sowohl physische wie auch moralische, geistliche und weltliche, katholische und andersgläubige Personen auftreten. Die Exkommunizierten waren prozessunfähig. Dieselbe Verschiedenheit sieht man auch bei den Beklagten. Die Parteien bedienten sich oft gerichtlicher Stellvertreter. In einem Streite waren zugleich einige Prokuratoren beschäftigt. Die Gerichtsbeamten liessen sich auch als Prokuratoren einsetzen.

Die Klagen waren oft miteinander verbunden. Die Streitwunden häufiger als die Strafklagen, die Forderungen — öfters als die Besitzklagen entschieden. Die Beklagten erhoben ebenfalls Widerklagen. Im allgemeinen waren die Streitobjekte geringwertig.

Das Prozessverfahren bei dem Distriktoffizialat entsprach den kanonischen Normen eines *processus summaris*. Es war

keine Klageschrift notwendig. Der Notar empfing mündliche Klageerhebung. Auf die amtliche Vorladung des Beklagten wurde Acht gegeben. Manchmal geschah die Vorladung durch Edikt. Die Parteien wurden unbeschworen verhört. Der Kläger formulierte mündlich vor dem sitzenden Richter seine Klage. Der Beklagte antwortete dem Gegner. In den Gerichtsakten finden wir keine genaue Formulierung der Streitpunkte. Der Richter entschied den Fall sofort, wenn nur die nötigen Beweismittel vorhanden waren. — Die Parteien hatten volle Möglichkeit ihre Beweise zu erbringen. Bei der Sammlung und Würdigung des Beweismaterials stand dem Richter grössere Freiheit zu als im ordentlichen Prozessverfahren. Die Zahl der Zeugen war beschränkt. Die Parteien hatten stets die Möglichkeit sich mit den Zeugenaussagen bekannt zu machen. In vielen Fällen musste der Richter auch die Zwischenstreite entscheiden.

Das Urteil wurde mündlich erlassen. Es wurde keine förmliche Urteilsurkunde gefertigt. Der Notar nahm die Entscheidung ins Protokoll auf und fügte die Gründe rechtlicher und tatsächlicher Natur hinzu. Der richterliche Vollstreckungsbefehl war schriftlich. Die gegen das Urteil des Offizials an den Bischof eingelegte Appellation wurde, wie es bei dem verkürzten Prozessverfahren üblich war, in der Regel abgelehnt. Obwohl die Wichtigkeit der Vollstreckung gehörig geschätzt wurde, überliess man oft diese Gelegenheit dem Gewissen des Verurteilten, dem Druck der öffentlichen Meinung und den Nebenwirkungen der Entscheidung. Es gibt Beispiele von Geringachtung der Urteile. Die Strafmassnahmen hatten vielmehr den Charakter kanonischer Bussen. Gewöhnlich wurden mehrere Strafmittel verbunden. Man findet in den Akten: die Mahnung, den Befehl, das Verbot, die Auferlegung einer Busse, die Geldstrafe, die Haft im Turm der Kollegiatkirche und die Androhung von Zensuren. Strengere Massnahmen wurden gegenüber den weltlichen Verurteilten selten angewandt.

5. Dem Offizialat gehörte ausserdem die freiwillige Gerichtsbarkeit und die Notariatstätigkeit zu. Man protokollierte

die Rechtshandlungen und trug verschiedene Urkunden in die Bücher ein. Der Richter leitete diese Tätigkeit. Die Vollstreckung wurde dem Gerichtsschreiber anvertraut. Es handelte sich meistens um Testamente der Geistlichen, um die zugunsten der Kirche gemachten Vermächtnisse, um die Besitzergreifung der Benefizien, um Verträge der Minoristen, welche als Weihetitel ein Pfarrvikariat erlangen wollten u. a. Bei diesen Notariatshandlungen wurde das Territorialitätsprinzip nicht immer beachtet.

Der Official erledigte geschickt die ihm aufgetragten Angelegenheiten. Sein Amt lag an der Grenze der Gerichts- und der Verwaltungsjurisdiktion. Die weitere Entwicklung liess die Verschiedenheiten dieser zwei Jurisdiktionsgebiete besser hervortreten.